









































stem podatkowy (mówiąc dzisiejszym językiem); otóż był on genezy sycylijskiej. Kiedy potem podpadła w Niemczech idea zakonu rycerskiego, Krzyżacy pierwsi zrobili z religii służkę państwa. Nie pochodziło to wprawdzie w tym wypadku z wpływów bizantyńskich, ale spłynęło następnie w jednym szeregu z bizantyzmem niemieckim, co nastąpiło już dokładnie w czasach Zygmunta Luksemburczyka (1410—1437), tego typowego Bizantyńca na niemieckim tronie. Od drugiej połowy XV wieku stanowią Krzyżacy potężną podporę kultury bizantyńsko-niemieckiej, aż w końcu wydają z siebie to, co się rozumie przez „prusactwo”.

Obecnie i w Niemczech dokonuje się monizm prawny — rzecz szczególna — tego samego kierunku, jak w Rosji: monizm prawa publicznego. Znaczy to, że bizantyzm rozwinął się już do ostatniej możliwej konsekwencji, rozwinął się bardziej, niż niegdyś w Bizancjum.

Nie sądzmy, że bizantyzm ten nie wpływa na Polskę; owszem, bywa nawet brany „na gorąco”. Supremacja siły fizycznej nad duchową, eliminowanie etyki z życia zbiorowego, kielznanie społeczeństwa na rzecz biurokracji — te cechy bizantyzmu rozpanoszyły się u nas mocno, co przychodzi im tym łatwiej, że mieszczą się również w ekspansji cywilizacji turańskiej.

Z drugiej strony obozowość wieczna cywilizacji turańskiej zwała się na Polskę z upadającego caratu. Pamiętajmy zaś, że żydowska cywilizacja w Polsce osiągnęła swe szczyty i że ona właśnie jest obecnie na naszych ziemiach najżywotniejsza, najbardziej zdalna do ekspansji, której dokonywa, przesiąkając między nas, przepajając polskość coraz mocniej sobą. Na czwartym miejscu stoi cywilizacja rodzima polska, kultura polsko-łacińska, praktykująca w stopniu nigdy jeszcze niebywałym cnotę skromności. Pamiętajmy, że tamte trzy cywilizacje zawierają chętnie sojusz przeciw czwartej.

Kto ocali u nas cywilizację łacińską? Jedną tylko znam siłę, do tego zdzną i powołaną: Kościół. Tu, w Europie w ogóle, jest to jego cywilizacja, jego córka, bronić mu przeto wypa-

dnie swej własności, swego żywiołu. Ale powodzenie zależy od tego, czy miłośnicy tej cywilizacji rozumieją, że nie obronią jej, jeśli nie staną zarazem w szeregach Kościoła. W tej walce trzeba być koniecznie katolikiem, inaczej walka będzie próżną. Można by nawet wyrazić się, że wystarczy walczyć o katolickość Polski, a gdy obronimy Kościół... cywilizacja łacińska będzie nam przydana, ocalona.